Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 50 **Kraków, Niedziela dnia 19 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

Początek końca.

«Ministrowie i czynownicy odmawiają nam praw mówienia językiem ludzkim — pisał w swem wyznaniu zabójca Plehwego, Sazonow — więc przemawiamy językiem innym». Tym językiem «innym», jedynie zrozumiałym dla zbrodniczego rządu carskiego, przemówili znowu rewolucjoniści rosyjscy. Bomba, rzucona ręką zdecydowanego na wszystko rewolucjonisty, rozszarpała na sztuki jednego z przywódców reakcyjnej kamaryli dworskiej, jednego z «autorów» strasznego dramatu, który rozegrał się na ulicach Petersburga w d. 22 stycznia i wskazał ludowi rosyjskiemu, jakim «językiem» do cara i jego pachołków należy przemawiać. Zamordowanie wielkiego księcia Sergjusza jest wstępem do nowego okresu dziejów Rosji — okresu walki na śmierć i życie, pomiędzy rządem a gnębionym i okłamywanym narodem. Gdy na słowa i prośby car odpowiedział kulami i obłudą — pozostała jedna droga: terror, który na niczem niekrępowanych i nieodpowiedzialnych za swe zbrodnie despotów używa tej samej broni, jaką oni się posługują.

Wielki książę Sergjusz nie na próżno poszedł na pierwszy ogień w tej nowej fazie walki. Jako jeden z czterech stryjów Mikołaja, wspólnie z swym bratem Włodzimierzem wywierał olbrzymi wpływ na pozbawionego woli cara, wstrzymując go od wszelkich reform zasadniczych i nakłaniając do okrucieństw i barbarzyńskich represaljów. Miał on prócz tego duży wpływ na cara i za pośrednictwem swej żony, księżniczki heskiej, która jest starszą siostrą carowej.

Książę Sergjusz jako człowiek — to typ zdegenerowanego okrutnika i rozpustnika. Jako jeneral-gubernator moskiewski »wsławił się« niebywałem okrucieństwem, z jakiem tłumił »bunty», t. j. niewinne manifestacje bezbronnych studentów, niezwykle hulaszczem życiem i... kradzieżą znacznych sum skarbowych, które w rękach wielkoksiążęcego satrapy znikały w tajemniczy sposób.

Odwołany ze stanowiska jenerał-gubernatora moskiewskiego, który to urząd został niedawno zniesiony, nietylko nie stracił wpływu na bieg rządów carskich, lecz przeciwnie wpływy te wzmocnił, zdoławszy obsadzić na urzędach jenerał-gubernatora petersburskiego i ministra spraw wewnętrznych swoje kreatury. Trepow, jako policmajster moskiewski, był jego ulubieńcem i prawą ręką w gnębieniu w najdzikszy sposób powierzonej jego »pieczy« ludności. Obecny zaś minister spraw wewnętrznych, Bułygin, był pomocnikiem jenerał-gubernatora moskiewskiego i również swemi zaletami zyskał »względy« księcia Sergjusza.

Rzucona więc w Kremlu moskiewskim bomba ugodziła w ojca duchowego obecnego »kursu«, który zaznaczył się tak ohydnie — z jednej strony podyktowanem przez tchórzostwo rządu obłudnemi obietnicami, z drugiej zaś — barbarzyńskiem »tłumieniem buntu« w Królestwie.

Jako Chrześcijanie i jako ludzie cywilizowani, nie możemy zamachu inaczej nazwać, jak zbrodnią i musimy ubolewać nad dolą narodu rosyjskiego, który takimi sposobami musi się dobijać wolności; nie mniejszymi jednak zbrodniarzami od zabójcy ks. Sergjusza są ci dworacy i czynownicy, którzy gwałcąc boskie i ludzkie prawa, popychają lud rosyjski do tak okropnych czynów...

Dymisja hr. Vettera.

Od policzka do dymisji. — Wstęp mowy hr. Sternberga. — Odebranie głosu nie w porę. — Izba oświadczyła się przeciwko hr. Vetterowi. — Dymisja. — Prawdopobieństwo nowego wyboru.

☛ Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Napaść, której podczas posiedzenia czwartkowego dopuścił się poseł hrabia Sternberg na wiedeńskiego korespondenta *Narodnich Listów*, doprowadziła pośrednio do przesilenia prezydjalnego. Na posiedzeniu piątkowem prezes Izby poselskiej hrabia Vetter podał się do dymisji.

Już w piątek koło południa stało się wiadomem, że hrabia Sternberg zabierze głos z okazji przedłożenia refundacyjnego. Wszyscy byli zaciekawieni, czy i jak eks-ochotnik armji boerskiej i jeniec z pod Colenso będzie mówił o wczorajszej napaści na dziennikarza.

Kwadrans na drugą popołudniu wstał hrabia Sternberg, widocznie podniecony i rozdrażniony. Otoczył go wieniec ciekawych. Ku ogólnemu zdziwieniu mówił zrazu bardzo spokojnie. Wprawdzie nie poruszył ani słówkiem przedłożenia refundacyjnego, jeno malował walkę parlamentaryzmu z absolutyzmem zrazu w Anglji, potem w Austrji.

Prezes Izby hr. Vetter, widocznie pod wpływem niewczesnych gorliwców, dwa razy napomniał hr. Sternberga, by przemawiał rzeczowo o refundacji, za trzecim razem odebrał mu głos.

Hrabia Sternberg odwołał się do Izby. Na gęsto obsadzonych ławkach polskich zawrzało jak w ulu. Część komisji parlamentarnej utrzymywała, że hr. Vetter ma słuszność. Część druga, liczniejsza, przypominała, że hr. Vetter nie zasługuje na poparcie. Wobec stronnictw wytrawnych i szanujących formy parlamentarne, jak Koło polskie, jest szorstkim. Wszak w 1903 r. musiał przeprosić uroczyście ks. Pastora i dra Głąbińskiego za nietaktowne wobec nich postąpienie. W marcu 1904 r. umocowany przez Koło polskie p. Dawid Abrahamowicz zwrócił hr. Vetterowi uwagę publiczną na niestosowne wykonywanie obowiązków prezydjalnych. Zresztą w wypadku niniejszym hr. Vetter odebrał posłowi Sternbergowi głos, gdy ten ostatni mówił przyzwoicie na temat parlamentaryzmu angielskiego, natomiast poślom skrajnym pozwala obrzucać zarzutami Koło polskie przy każdej stosownej i niestosownej okazji.

Wreszcie pokazało się, że zwolennicy dania hr. Vetterowi nauczki mają większość w Kole polskiem. Nie myślano przecież, że całe zajście doprowadzi do przesilenia prezydjalnego. Młodoczechów i stronnictwa feudalnego nie było na sali. Również i stronnictwa niemieckie nie miały zbyt wiernych przedstawicieli. Natomiast Koło polskie, socjaliści i wszechniemcy wstali w komplecie w obronie wolności słowa. Rozlegly się oklaski: hr. Vetter poniósł porażkę.

Prezes Izby rzucił kilka spojrzeń rozpaczliwych w strone Koła polskiego. Okoliczność, iż najpoważniejszy klub parlamentarny odmówił mu swego zaufania w takiej chwili, pouczyła go o konieczności poproszenia o dymisję.

Po chwili przewodnictwo obrad objął pierwszy wiceprezes Kaiser. Hr. Vetter przez swego przyjaciela, posła Skene'a, zawiadomił prezesa ministrów, że podaje się do dymisji i wystosował odpowiednie pismo do Izby.

Izba poselska wybrała go prezesem dnia 8 lutego 1901 niewielką większością. Stronnictwa czas dłuższy nie mogły się porozumieć co do wyboru. Obradom przewodniczył tytułem starszeństwa poseł krakowski, dr Ferdynand Wejgel. Wreszcie zgodzono się wybrać pocziwe zero, człowieka bez wybitnych przekonań, bezbarwnego. Niestety, wybór okazał się fatalnym: hr. Vetter był czas cały marjonetką w rękach prezesa ministrów i urzędników kancelaryjnych. Był zawsze nie w porę safandułą i nie w porę energicznym.

Zdaje się jednak, że go Izba poselska we wtorek znowu wybierze, bo niema kandydata odpowiedniego. Baronowi Gautschowi przesilenie prezydjalne jest także silnie nie na rękę. Opuścił salę po posiedzeniu silnie oburzony. W Kole polskiem agituje część posłów za hr. Vetterem. Poprą go też Czesi na złość Sternbergowi, który im w piątek sporo krwi napsuł, zwłaszcza postawieniem pod pręgierz posła Herolda, jako wielkiego synekurzystę. I Niemcy będą prawdopodobnie głosowali za hr. Vetterem.

Niestety!

Potworne zbrodnie.

Czas otrzymał z Warszawy następujące informacje:

W niektórych cyrkułach policyjnych w Warszawie odbyły się doraźne masowe egzekucje aresztowanych w czasie ulicznych zaburzeń, połączone z niesłychanem barbarzyństwem i pastwieniem się nad bezbronnymi, bez śledztwa i wyroku sądowego, z rozkazu władz policyjnych i żandarmskich.

Szczegóły są następujące:

W cyrkule 10. Osoby, aresztowane na ulicy, przyprowadzone pod konwojem do cyrkułu, były bite przez żołnierzy i policję na drodze od bramy domu do wejścia do cyrkułu w lewej oficynie. Rozbestwieni żołnierze i policja w obecności i pod komendą zdala stojących oficerów, palących papierosy, uderzali aresztowanych kolbami, pałaszami, prętami splecionymi z grubego żelaznego drutu, pięściami, po głowie i całem ciele, deptali nogami, łamiąc ręce, żebra, nogi, pastwiąc się w sposób okrutny. Są świadkowie, stwierdzający, że i oficerowie brali udział w biciu nieszczęśliwych ofiar. W nocy pastwiono się nad nimi w sposób nieludzki. — Rozpaczliwe krzyki: »O Jezu«, »Ja nic nie winien« itp., a następnie jęki coraz cichsze słyszane były przez licznych świadków na ulicy Włodzimierskiej. W końcu ciała ofiar wrzucono pokotem do 10 furgonów i w nocy wywieziono z domu — dokąd, niewiadomo, prawdopodobnie na cmentarz, gdzie zapewne zakopano we wspólnym dole. Jeden z żołnierzy, mający udział w strasznej tragedji z rozkazu władzy, po wyjściu z miejsca kaźni opowiadał wobec wiarogodnego świadka, że wolałby umrzeć, niż brać udział w takiej egzekucji.

Obok wyżej opisanych nadużyć miała miejsce w cyrkule 5, bardzo oddalonym od centrum miasta, doraźna egzekucja masowo zaaresztowanych przez rozstrzelanie. Odbyło się to po godz. 10 wieczór na podwórzu domu, w którym mieści się cyrkuł. Naoczny wiarogodny świadek widział, jak żołnierze ustawiali w jeden rząd strzelali do rzędem ustawionych pod murem około 20 ludzi, którzy padali rażeni kulami. — Między tymi byli i młodzieńcy i starcy. Podwórze oświetlone było jedną latarnią. Są silne poszlaki, że podobne rzezie urządzano w ratuszu i innych cyrkułach.

Słowa milkną. Przycisnąć trzeba było mocno serce, kiedy czytało się słowa powyższe, aby pod napływem krwi, nie pękło z bólu i grozy. Serce polskie wytrzymało jeszcze i tę próbę, po innych. Spełnił się nasz jeszcze jeden europejski czyn. Kto zań nie potępi Rosji, egzekwuje razem z nią doraźnie ludzi skutych. — Lecz ludzkość cała, której zadano ranę równie krwawą, jak bezbrzeżnie ohydną, osądzi i potępi nie samą tylko Rosję, nie jej czerń i dzicz— musi znaleść winowajcę, aby go skazać. Żaden bowiem człowiek dziki, choćby w największem zdziczeniu i zapamiętaniu się zwierzęcej swojej natury, bezwarunkowo spełnićby tych zbrodni i okrucieństw, które spełniono w Warszawie — nie mógł. Na ich bezdeń zdobyć się mogli tylko ludzie tej wysokiej kultury, która już graniczy z obłędem.

Tak szalał Nero. Ale niepodobna ze świeccznikami chrześcijaństwa porównywać ofiar polskich,- cyrków rzymskich—z warszawskiemi cyrkułami. Wszak za świadectwem Tacyta wiemy, iż przez fałszywe obwinienia starano się skonstruować

przeciw Chrześcijanom choć jakiś pozór winy, cień zbrodni. Procedura karna rosyjska toczyła się na ulicy. — »Egzekucje warszawskie« rozpoczynały się u progu cyrkułu, aby — nie skończyć się rychło poza nim, lecz trwać dwa dni! Rosyjscy kaci, w zdegenerowanych wyobraźniach, wymyślili zbrodnię na ludzkości jeszcze od neronowej większą. Mordowali skutych, miotając im w oczy i w dusze beztroskę swą o sąd.

Kiedy jedną bramą cyrkułu wpędzano aresztowanych w podwórze na rzeź, drugą wypuszczano z niego zwyczajnych łotrów. Nie było w tem jednak niekonsekwencji zbyt rażącej o tyle, że mordercy-dygnitarze w Rosji, na równi z opryszkami, także w biały dzień chodzą po ulicy. Przez otwarcie więzień, w towarzystwie mięszanem nie znaleźli się więc bynajmniej.

Wniosek wysnuty z wyrafinowania, z jakiem dokonano morderstw — bo ile ofiar, tyle mordów — mianowicie ten, iż masowy mord nastąpił za wskazówką z góry, potwierdza w zupełności analiza faktów.

Przedewszystkiem żołnierz-świadek otrzymał od swojej władzy rozkaz, a więc pastwienie się nie było wynikiem rozluźnionej dyscypliny żołdactwa, lecz właśnie dyscypliny tej skutkiem. Przyczyną była władza.

Powtóre: zbrodnią komenderowali oficerowie rosyjscy, niegodni tego, aby ktokolwiek skrzyżował z nimi kiedykolwiek oręż. Ci wiedzieli, chociażby im też kazano, że *ad impossibilia nemo tenetur*.

Wreszcie szczególnie potworne kształty przybrała zbrodnia tam, gdzie się mogła z sobą kryć, a więc w cyrkule piątym, oddalonym znacznie od centrum miasta. Premedytacja widoczna.

Niezależnie od tego, kto jest winnym tych wszystkich zbrodni, tortur i okrucieństw i ilu jest tych winnych, wiemy i nie zapomnimy tego ani na chwilę, że czyny rządu rosyjskiego musi się przypisać tym, którzy stojąc na czele państwa, piastują nietylko władzę, ale i odpowiedzialność za nią.

S. F.

Znamienna deklaracja.

Cała niemal prasa galicyjska i wszyscy, mający dobro narodu polskiego na względzie, a nie zaślepieni szumnymi frazesami, zgodzili się na jedno: ruch zbrojny w Królestwie, t. j. rewolucja dla zdobycia niezależności narodowej, byłby w obecnej chwili przedwczesny, a co za tem idzie i zgubny dla sprawy polskiej. I zdaje się, że nie byłoby takiego chaosu, tylu przykrych rozdźwięków, gdyby powiedziano tylko tyle, gdyby nie mówiono znacznie więcej — wbrew prawdzie i słuszności.

Zwalczając myśl o powstaniu zbrojnem w obecnych warunkach — niektóre stronnictwa jednocześnie rzucały kalumnje na krwawe manifestacje w Królestwie, jako na coś, co wyszło z poza społeczeństwa polskiego i było wymierzone tyko przeciwko niemu. Wyłączono w ten sposób na nawias całą ludność robotniczą w Królestwie i prześlepiono ten fakt, że o ile byłoby obecnie szaleństwem wszczynać ruch narodowy w ścisłem znaczeniu tego słowa, t. j. pod hasłem wolnej Polski, o tyle byłoby wprost niepojętem i świadczyłoby o niezwykłej bierności, gdyby w chwili powszechnych odruchów, usiłujących zerwać więzy despotyzmu carskiego, tylko naród polski niczem nie zamanifestował, że przynajmniej w tym samym stopniu odczuwa ucisk rządu carskiego i protestuje przeciw niemu.

Gdy jedni proklamowali «rewolucję« w zaborze rosyjskim, inni nie chcieli uznać, iż strejk robotniczy w Królestwie był przedewszystkiem strejkiem politycznym. — Tej opinji zadaje kłam dokument, który może uchodzić w tym wypadku za miarodajny. Jest to deklaracja fabrykantów warszawskich. Jeśli kto mógł uznać, że strejk był skierowany tylko przeciw własnemu społeczeństwu, to chyba fabrykanci, którzy najdotkliwiej odczuli skutki strejku. Pomimo to, jak doniósł telegram urzędowej rosyjskiej ajencji telegraficznej, zamieszczony w całości w onegdajszym numerze, fabrykanci warszawscy i okoliczni na odbytej konferencji jednogłośnie uznali, że strejk «nie jest wynikiem ogólnych stosunków do pracodawców, lecz po większej części uzasadniony jest przyczynami, leżącemi poza sferą działalności pracodawców«. Poprawa tych stosunków — jak zaznacza uchwała fabrykantów — «jest możliwą przedewszystkiem na podstawie socjalnych reform, które przyznają obu stronom prawo wolności związków i zebrań«. W końcu zaś uchwała oświadcza, że z temi prawami «ściśle łączy się kwestja, by nauka szkolna dla klas robotniczych uległa poprawie i by nauki udzielano w języku ojczystym«.

Rezolucja fabrykantów warszawskich, tak wyraźnie zaznaczająca pobudki i znaczenie strejku, powinna wreszcie przyczynić się do istotnego oświetlenia wypadków w Królestwie.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk w Warszawie dobiega końca. Znaczna część fabryk jest już w ruchu, a pozostałe prowadzą układy z robotnikami. — We czwartek ukazało się w mieście pieczywo ze wszystkich piekarni. Rzeźnicy warszawscy również doszli do porozumienia po zebraniu majstrów i czeladzi, w którem wzięło udział, w obecności radnego magistratu, około 500 osób. Z powodu zażegnania bezrobocia rzeźników, jak donosi *Kur. Warsz.*, w niedzielę ma się odbyć w kościele po-Bernardyńskim dziękczynne nabożeństwo przed ołtarzem św. Franciszka, patrona cechu. Pisma warszawskie zamieszczają odpowiedź naczelnika ruchu koleji warsz.-wiedeńskiej, inżyniera Durnowo, na postulaty postawione przez gremjum urzędników i oficjalistów tej koleji. Odpowiedź obiecuje rozpatrzenie żądań w «porządku ustanowionym« i prosi o cierpliwość ze względu na doniosłość sprawy.

Zabrania się mówić po polsku! Taki napis wisi jeszcze — jak donosi *Siew-Zap. Słowo* — w lokalu 1-go cyrkułu policyjnego w Wilnie. Dziennik rosyjski pisze z tego powodu:

»Takież same napisy przed kilku laty wisiały w wielu instytucjach rządowych i publicznych w Wilnie. Usunięto je wszakże. Dlaczego ten napis pozostał w 1-szym cyrkule — nie wiemy. Dla informacji komisarza-antykwarjusza możemy zaznaczyć, że w krakowskiem Muzeum narodowem przechowane są dla potomności wzory takich napisów. Możeby pan Snitko wysłał i swój egzemplarz do Krakowa.«

Kwiatki cenzury rosyjskiej. Gubernator piotrkowski, pragnąc przez prasę wpłynąć na zażegnanie strejku w Łodzi, za pośrednictwem cenzury, przesłał miejscowym organom artykuł, który miał jakoby pochodzić od redakcji i zachęcać robotników do podjęcia pracy. Pisma zamieściły ten artykuł, lecz z wstępną notatką, iż pochodzi on od gubernatora, który w ten sposób przemówił ze szpalt dzienników do robotników, zaczynając od słów: »Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, co tu podajemy« i t. d., a kończąc wezwaniem: »A więc bracia-robotnicy (t. j. bracia pana gubernatora!) przystąpcie bezzwłocznie do roboty i t. d.«

Co jest komiczniejszem, że ten artykuł z notatką, iż »gubernator piotrkowski przesłał łódzkim dziennikom do zamieszczenia co następuje», przedrukowały pisma warszawskie i cenzura nie znalazła w tem nic niewłaściwego. Za to wyrazu »zabity« cenzura przełknąć nie może, są tylko umarli. Podając za *Gazetą Radomską* li-

Wędrówki Japończyka

po Krakowie.

IV.

Joshike uwolniony z więzienia. — Fantazje klimatyczne w egzotycznym kraju. — Jak wicher porwał Oszimę ze śmieciami. — Błogosławiona aura i pilne dziewice. — Skromny udział Joshiki w manifestacji na Rynku. — Jak Japończyka najprzód otłuczono, a następnie pokrwawiono. — Bogactwo życia w egzotycznym narodzie.

— Postanowiłem cię jednak Janie z Marnowa odszukać za wszelką cenę, skoro wiedziałem, że przebywasz w tym czarującym grodzie. — W notatniku miałem zapisane dokładnie to, co mówił ów czerwony samuraj z ulicy Szpitalnej: albo na Starowiślnej koło Dietlowskiej, albo na Łobzowskiej na rogu Batorygasse.

Udałem się przedewszystkiem na ową Starowiślną.

— Czemużeś nie przyszedł wprost na Studencką, o Joshike!?

— Gdybym to był wiedział podówczas, przyjacielu!

— Prawda i to; gdybyś to mógł wiedzieć! Masz słuszność.

— Chciałem się więc udać, jak rzekłem, na ową ulicę Starowiślną. Mądrość bogów zapragnęła jednak, bym tymczasem poznał inne jeszcze osobliwości waszego miasta i inne ulice, przez które bezwątpienia wodzić muszą również zatwardziałych grzeszników, bo wszędzie zauważyłem te godne podziwu środki poprawcze, owe symbole brudnych sumień, jakie już spostrzegłem przed tygodniem na Stolarskiej, Grodzkiej, Poselskiej i wogóle na wszystkich ulicach waszej majestatycznej stolicy. Rozumiesz snadnie, że mój ubiór po wyjściu z więzienia, a właściwie białe minimum ubioru, o ile przyczyniały się do dość manifestacyjnej popularności pośród weselszych żywiołów ulicy, o tyle narażały mię co sekunda na ponowne aresztowanie.

— Należało, człowieku, zwrócić w sądzie uwagę na tę okoliczność.

— Zwracałem, zacny przyjacielu, zwracałem ich dostojną uwagę, ale ciche uwagi moje nie doszły do szlachetnych głębin ich przepaścistych serc. Nie wysłuchano moich niegodnych protestów. Zdjęto wszystko, nawet sandały na drewnianych podeszwach. »Na kaucję« powiedziano.

— Więc i zimno musiało ci doskwierać rzetelnie?

— Istotnie, klimat wasz, acz bezwątpienia czarujący, ma to do siebie, że w miesiącach zimowych jest nieco zmienny. Bogactwo fantazji: bogactwo fantazji, właściwe całej waszej duchowości, przyjacielu. To samo, co już czerwony samuraj ze Szpitalnej mówił o fasonie cylindra. Zapisałem sobie w notatniku: »Przedziwna jedność między ludźmi, modą i klimatem; rys zasadniczy: bogactwo pomysłów«. Z przedziwną łatwością następują po sobie u was te wszystkie czarujące elementy aury: śnieg, deszcz, mróz, potem to poetyczne morze czarno-brunatnej masy, zalegające pola, wsie, miasta, ulice i ludzkie postacie, aż po kolana. Cudne i egzotyczne zjawisko, u nas zgoła nie znane. Chyba w wizjach twórczych. Banalny to kraj ta nasza Japonja! Dziś rozumiem nostalgję wuja Kurokiego.

Ale wracam do narracji.

Otóż gdy mię wypuszczono z podniosłego waszego domu sprawiedliwości, znalazłem się na ulicy, jak rzekłem bosy i bez ubrania — i w tej samej chwili uczułem takie przeraźliwe zimno, jakie panować musi na tym legendarnym Sachalinie, o który, jak o Koreę, wojują teraz z Rosjanami rodacy moi.

»Bezrozumna polityka«, przebiegła w onej sekundzie przez moją głowę myśl jasna, jak błyskawica. Marność planów mikada uczułem bowiem dziwnie trzeźwo i w całym organizmie.

»Zmarznę jak urwany listek wiśniowy«, to była druga myśl, a w ślad za nią trzecia: »należy się czemprędzej ratować!«

Wykonałem więc z precyzją nasz ludowy taniec, w którym jedna z ważniejszych figur polega na kilkakrotnem «salto mortale» na tle bezustannych żwawych koziołków. Rozgrzałem się nieco, ale w tej chwili od strony ulicy Kanoniczej powiał pęd wiatru tak bohaterskiego, tak waszego, powiedzmy, — że porwał moje wątłe ciało i poniósł wraz ze stosami śmieci, odpadków i zmartwiałych liści na Planty i niósł, niósł w tym oszałamiającym, brawurowym karnawałowym wirze aż pod jakiś wielki czerwony gmach, uniwersytet, jak się później okazało.

Widok musiał być niezwykły, bo wychodzące z waszej wszechnicy pary, nawet najgłębiej rozflirtowane, zatrzymały się jak wryte, poczem ta cała pilna młodzież, zwłaszcza dziewice, runęła ku mnie, by się przyjrzeć — naukowym naturalnie — okiem.

Niewielki obszar kwadratowy mojego ciała okrył się jednym kobiercem szkarłatu. Ale że purpura wstydu małą daje zasłonę nagości, więc i twój niegodny przyjaciel byłby bez apelacji umarł ze sromoty, gdyby nie nowy dar łaskawego wam nieba, mianowicie, gdyby nie dziwnie opiekuńczy huragan śniegu pomieszanego dokładnie z deszczem, który to dar z nieba uczynił naraz z dnia noc, a mnie osłonił przed oczyma panienek studjujących, gdyby ciemnym płaszczem opieki.

Odetchnąłem — i tuż na miejscu, nie bacząc na warunki, zanotowałem w spisie wrażen: «aura, bez przenośni błogosławiona; dziewice pilne.«

Przedzierając się po omacku i na czworakach, dla pewności, ku majaczącym na rogu ulicy woźnicom, snułem dalej zachwyty nad waszym zjawiskowym klimatem.

Bo pomyśl tylko, proszę, ukochany Janie z Marnowa, coby się ze mną stało w naszej Japonji, w tej ciągłej latem i zimą banalnej bezsłoneczności? O ilebym na miejscu nie umarł z zawstydzenia, musiałbym może, ośmieszony, uczynić za chwilę harakiri, a tymczasem, w tej waszej zachwycającej krainie!...

Coprawda równocześnie uczuwałem, że już nie żyję z zimna, a cały byłem, jak w wannie, w deszczu. Atoli zysk moralny przeciwważył dobitnie drobnostki fizyczne.

Dobrnąłem do obywateli z batami, upadłem kolanami i twarzą w błoto i począłem jednego z nich błagać, by mię zawiózł na Starowiślną.

stę ofiar, zamordowanych przez wojsko w Radomiu, gazety warszawskie donoszą, iż w Radomiu **zmarły** następujące osoby, jak gdyby wszyscy i tak nie wiedzieli, że chodzi tu o ofiary dzikości żołdactwa. Dziwna logika cenzorów warszawskich!

Ulgi dla Polaków. Pisma rosyjskie podają wiadomość z *Timesa*, że prezes komitetu ministrów, Witte, oświadczył się za nadaniem Polakom całego szeregu ulg, dodał wszakże, iż na ustępstwa Niemcy będą się zapatrywały, jak na akt nieprzyjazny dla nich.

„Kurjer Kijowski“. Dzienniki kijowskie donoszą, że jeden z miejscowych działaczów społecznych, Polak, rozpoczął starania w Petersburgu o pozwolenie wydawania w Kijowie gazety codziennej w języku polskim, p. t. *Kurjer Kijowski.*

Naprawa ksiąg gruntowych w Galicji.

Rząd wniósł w Radzie państwa projekt ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicji i Bukowinie. W dołączonych do projektu ustawy motywach czytamy:

Zaprowadzenie ksiąg gruntowych, przeprowadzone na Bukowinie w czasie od r. 1873 do 1884 a w Galicji od r. 1874 — 1896, nie dało wyniku, jakiego się po niem spodziewano. Od tego czasu stosunki w wielkiej mierze jeszcze się pogorszyły. Książki gruntowe wspomnianych krajów znajdują się w stanie bardzo zawiłym, tak, iż zaszła potrzeba nadzwyczajnych zarządzeń celem ich sanacji.

Dla usprawiedliwienia tego ubolewania godnego stanu podają motywa, że przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie musiano pokonywać wielkie trudności. — W czasie tym były stosunki własności gruntowej, mianowicie wiejskiej nieuporządkowane. — Ludność wiejska, po większej części nie umiejąca czytać ani pisać, przyzwyczaiła się od dawien dawna nie używać dokumentów przy nabywaniu nieruchomości i zadowalnia się stanem faktycznym. — Przeprowadzanie spadków było bardzo zaniedbanem. Operaty katastralne, które służyły za podstawę przy zakładaniu ksiąg, pozostawiały bardzo wiele do życzenia pod względem ścisłości pewności, szczególnie w okolicach górskich. Szerokie masy ludności włościańskiej zachowywały się wobec zakładania ksiąg bardzo często obojętnie i nieufnie i dopatrywały się w ich zaprowadzeniu fiskalnego zarządzenia. — Nadzwyczaj niekorzystnie oddziałała okoliczność, że komisarze dla ksiąg gruntowych nie mieli do pomocy żadnych organów katastralnych.

Te stosunki, a także i inne przeciwności miały ten skutek, że książki gruntowe już w czasie, kiedy je otwarto, nie były dokładne.

Zabiegi, mające na celu sprostowanie ksiąg, nie sprowadziły poprawy, gdyż bardzo często nie zważano na terminy, wyznaczone do zgłoszenia zarzutów przeciw niesłusznym wykazom posiadania i własności.

Braki, tkwiące w książkach gruntowych w Galicji i Bukowinie, są w głównej mierze następujące:

1) Brak wpisu prawa własności obecnego posiadacza, na całem ciele hipotecznem, które jest przypisane jednemu z poprzednich posiadaczy, często zaś osobie dawno zmarłej, albo nieobecnej, a więc osobie sfingowanej.

2) Brak wykreślenia pojedyńczych części ciała hipotecznego przy zupełnem ignorowaniu praw nabywcy lub jego prawnych następców, względnie obecnego posiadacza części nieruchomości.

3) Uwidocznienie wspólnej własności na ciałach hipotecznych, fizycznie podzielonych. Ciało gruntowe wydaje się jako wspólna własność wielu osób, między któremi w istocie niema żadnej wspólności.

4) Wpisanie wspólnej własności bez podania części, należącej do każdego właściciela, lub bez wyczerpania całości, przez sumę zaciągniętych do księgi części, tak, iż z książki nie można stwierdzić, komu przypada część, brakująca jeszcze do całości.

Ujemne oddziaływanie nieprawdziwego stanu ksiąg gruntowych na stosunki prawne i na socjalne życie w kraju jest bardzo rozmaite. Nieuporządkowany stan ksiąg gruntowych tworzy obfite źródło naruszenia posiadania i sporów gruntowych, szczególnie skarg o zniesienie wspólności. Przy notorycznym bezładzie ksiąg gruntowych nie może ludność uzyskać taniego kredytu hipotecznego. Zły stan ksiąg gruntowych utrudnia postępowanie spadkowe, w szczególności zaś opóźnia je i powiększa jego koszta. Tak samo utrudnionem jest przeprowadzenie egzekucji, gdyż stan ksiąg nie zgadza się często z rzeczywistem stanem posiadania.

Najgorzej jest to, że spokojny posiadacz, nie mający często żadnego pojęcia o wadliwości stanu księgi gruntowej, bywa przymusowo usunięty, ponieważ księga gruntowa zawierała błędną pozycję. Wobec takiego stanu rzeczy, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że akcja sanacyjna jest niezbędnie konieczną.

Rękojmie dawane przez dotychczasowe przepisy, zmierzające do usunięcia daleko idącej różnicy między księgami gruntowemi, a materjalnem położeniem prawnem, okazały się niewystarczającemi. Dla poznania tych trudności, jest zatem niezbędnem nowe ustawodawcze zarządzenie.

Postępowanie przewidziane w projekcie ustawy jest ułożone wedle rodzaju istotnych błędów hipotecznych i wedle konkretnych stosunków pojedyńczych ksiąg gruntowych. Dano mu formę postępowania z urzędu, gdyż ma służyć nietylko ku korzyści pojedyńczych właścicieli gruntowych, lecz także dla ogólnego dobra, ma być dogodnem dla stron i nie obciążać ich kosztami. — Należało jednak także nie opierając się na istniejących postanowieniach prawa cywilnego i hipotecznego, uwzględnić faktyczny stan posiadania pod pewnemi warunkami.

Roboty sanacyjne dzielą się na 2 stadja: 1) przygotowawcze. 2) Wykonanie hipoteczne. Przeprowadzenie akcji będzie powierzone częścią specjalnym miejscowym komisarzom sędziowskim, częścią rządom prowadzącym księgi gruntowe. Komisarzy zadaniem będzie w stadjum przygotowawczem przeprowadzić przesłuchania celem stwierdzenia istniejących stosunków posiadania i określenia ciężarów. Odbywać się to będzie w danem miejscu z udziałem organów katastralnych. W przygotowanej czynności komisarzy leży punkt ciężkości samego sprostowania; przeprowadzenie sprostowań w księgach, zostanie naturalnie pozostawione sędziom hipotecznym.

Zadaniem całej tej akcji będzie naturalnie zaprowadzić porządek w księgach na stałe i dlatego projekt ustawy zabrania na przyszłość spisywania i legalizowania dokumentów o fikcyjnej wspólnej własności. Dalej ma być rozszerzana kompetencja sądów w postępowaniu spadkowem.

Co do praktycznego przeprowadzenia akcji sanacyjnej podnoszą motywa, że należy przewidzieć bezwątpienia wielką pracę komisji prostujących i sądów, przez szereg lat, która pociągnie za sobą znaczne koszta, a to z powodu nadzwyczajnej obfitości błędów w księgach gruntowych, oraz ze względu na wielką liczbę gmin katastralnych obu krajów. Istnieje zamiar utworzenia wielu komisyj lokalnych w każdym z 18 obwodów sądowych. Faktyczne ustanowienie tych komisyj nastąpi stopniowo według tego, jak będą na to pozwalały środki budżetowe.

Zacny to musiał być człowiek, bo zgodził się z miłym uśmiechem i raz mię tylko przeciągnął biczem po plecach. Usiadłem w powozie, zakryty »budą«, uczułem, że mi trochę cieplej — mogłem bez przeszkody oddać się rozmyślaniom nad barwnością moich wydarzeń w Krakowie.

»W tym cudownym narodzie ani śladu zachodniej apatji, kipi, wre od życia. Ciągłe zmiany wrażeń. Trzeba się tylko przyzwyczaić: zrazu wydają się nieco przykremi. Każdy początek trudny. A młode niewiasty? Kształcą się, kształcą, nie to co nasze Japonki. I nic w tej nauce niema rutyny. Każdy objaw życia jest dla nich nauką. Zachłanność badania.«

Obywatel-woźnica zawiózł mię tymczasem przez jakąś równie symboliczną ulicę na duży plac średniowieczny.

— Rynek nasz, objaśniłem Joshikę.

— Tak jest — i dzięki niemu, mogłem wziąć udział w meetingu, który się odbywał u stóp waszego wieszcza.

— Brałeś udział w zgromadzeniu, co ty mówisz, w takim stroju?

— Mój udział był, co prawda, bardzo skromny, jak ci to w tej chwili opowiem, skromny, krótki, ale pełen intensywności. Odbyło się to tak:

Skoro woźnica wjechał na ów Rynek, jak powiadasz, usłyszałem najprzód krzyk tak potężny, jak w naszych bajkach o piekle. Następnie ujrzałem tłum tych ludzi, którzy krzyczeli.

— Wielki Men-cy-n i nie mniejszy Wan-yang-Mingu, co tu się dzieje obywatelu?! — ryknąłem przerażony.

— Manifestacyjo — odparł spokojnie woźnica.

— Czegóż ci ludzie tak wrzeszczą?

— Ano, jak manifestacyjo, to manifestacyjo.

— Zawsze tak manifestujecie, o Polacy, tak głośno?

— Ano, jakżeby, my przecie som morowy naród.

I muszę ci się przyznać, Janie z Marnowa, że ponowny rumieniec wstydu oblał w tej chwili plugawą twarz niezasłużonego przyjaciela twojego, a oblał znowu ze sromoty na myśl o marności jego ojczystego narodu, na myśl o Japonji.

Bo posłuchaj, jak się u nas, na Nipponie, odbywają podobne manifestacje:

Zbierze się tłum ludzi, mężczyzn przeważnie, jeden z nich stanie na podniesieniu, odczytuje rodzaj referatu, jeżeli trzeba rzecz opowiedzieć, albo krótką rezolucję, protest, jeśli sprawa powszechnie znana, czyta tak, a wszyscy stoją w karygodnem milczeniu, opanowuje ich jakieś niedorzeczne skupienie, odsłaniają głupie japońskie głowy — i słuchają. A potem, jeżeli rzecz wymaga pomocy, zaczynają się do łupkowych koszyków sypać jeny, seny i półseny, na ile kogo stać — każdy cokolwiek daje z pieniędzy na ten cel, tak już nikczemnie jesteśmy zmaterjalizowani!

O ileż podnioślej taka manifestacja odbywa się u was. Grosza nikt nie da, bo taki już macie wstręt do wszystkiego co marne i znikome, a natomiast ten krzyk, ten imponujący krzyk. Przecież im głośniejszy wrzask, tem sromotniej zadrży ulęknione państwo ościenne. Krzyk — to dusza! Pieniędzy na uciśnionych może nie dacie, ale dusze własne na ich cześć otworzycie, a jakież skarby mogą dorównać duszy.

O jakżesz wy moi rodacy Japończycy, jesteście wobec tego rycerskiego narodu, zmaterjalizowani, przyziemni, niscy! Pieniądzem chcecie głodnych, nie duszą nakarmić!

Gdy tak myślałem, a łzy wstydu lały się po moich policzkach, zbliżyło się do mnie dwóch wrzeszczących obywateli.

— Dlaczego pan nie krzyczy? — zapytał jeden, a drugi patrzył zaś tylko na mnie pogardliwie.

— Krzyczałbym chętnie najszlachetniejszy atomie cudownej społeczności, krzyczałbym, ale nie wiem o co, bom tu obcy.

— A pocóż wiedzieć, nie idzie o to, żeby wiedzieć, ale o to, żeby krzyczeć.

Chciał był dalej przekładać mi, ale tamten drugi, sceptyk z urodzenia, rzekł mu:

— I, co tam będziesz Jędruś takiemu tłómaczyć, daj mu ze dwa razy w łeb i chodź — będziesz sobie jeszcze czas mitrężył.

I ten pierwszy, z urodzenia apostoł, spełnił dobrą radę, ale nie dokładnie, bo dał mi silnie pięścią w łeb, nie dwa razy, ale z dziesięć (nie liczyłem ściśle), zabolało mię do żywa i istotnie wrzasnąłem w niebogłosy.

— Widzisz, teraz będziesz wiedział, że tu idzie o wolność zasad, nagusie zatracony.

I odeszli.

A ja zostałem w powozie i krzyczałem co sił, z bólu co prawda.

— Aha! manifestant!! — wrzasnęło coś nademną i jakiś *buké*, rycerz z obnażoną szablą zaczął mnie z całej mocy rąbać po głowie, po plecach i powtarzać: »nauczę ja cię manifestować, hyclu!«

Chciał mnie nadto zaaresztować, ale woźnica (niech imię jego będzie sławne) zaciął konie i powiózł mnie wprost na pogotowie ratunkowe.

Krew ciekła ze mnie, jak z cielęcia w rzeźni. Litościwe projekty na lekarzy opatrzyli mnie, omyli, ogrzali, zdaje się zapalcili nawet tego dobroczynnego męża, który mię woził, pocem odesłali do szpitala.

— Tak więc, panie, znowu mię wypadki odcięły od Starowiślnej i od ciebie. — Dwa tygodnie przeleżałem w szpitalu.

— No a potem?

— Ptem!! Zaczekaj, niech odpocznę. Po chorobie nie czuję się jeszcze na siłach opowiadać zbyt długo jednym ciągiem. Przytem ta ciągła niewiadomość za co mnie stłukli najprzód ci dwaj cywilni samurajowie, a potem ów zbrojny *bu-ke*. Zapewne dalszy przejaw tego bogactwa życia, które u was, najcudowniejszego z ludów, tak kipi i tak się przelewa — jak myślisz? — toby było ogromnie pocieszające w moim stanie.

Jan z Marnowa.

Z Górnego Śląska.

Korespondencja.

Nadeszła niedawno wiadomość z Berlina, że parlamentarna komisja, zajmująca się badaniem ważności wyborów, postanowiła oświadczyć się za unieważnieniem mandatu Korfantego. Jako przyczynę unieważnienia mandatu podaje komisja nieprawidłowość — zaszłą przy wyborach, a mianowicie fakt, że policja pruska zabroniła przed wyborami, aby się odbyło w miejscowości Przelajce zebranie wyborców katolicko-niemieckich, zwołane przez proboszcza-niemca z Michałkowic. Jak wiadomo, centrowcy-Niemcy zwalczali podówczas narodowego kandydata polskiego, a pomocy Niemcom przeciw Polakom użyczało pismo *Katolik* i *Dziennik Śląski*. Komisja parlamentarna rozumuje otóż, że gdyby owo zebranie, któremu przeszkodziła bezprawnie policja, mogło się było odbyć, zapewne część głosów, oddanych faktycznie na Polaka, dostałaby się »na skutek argumentacji mówców centrowych« kandydatowi Niemcowi katolikowi.

Komisja parlamentarna, opierając na tem przypuszczeniu swój wniosek o unieważnienie mandatu, postąpiła nader stronniczo, na szkodę Polaków. A to dlatego, że: gdybyśmy nawet rozumowanie powyżej zaznaczone uznali za słuszne, co jest możliwe tylko chyba w teorji, to uprawniałoby ono co najwyżej do unieważnienia głosów, które padły w owej Przelajce na Polaka. Lecz taka drobna liczba głosów unieważnionych nie wystarczałaby do obalenia ważności mandatu i przechylenia szali zwycięstwa na stronę Niemca. Nie zadawalniając się więc tem, komisja parlamentarna uciekła się do wybiegu i twierdzi: »że napewnoby i z innych okolic dalszych pośpieszył lud na owo zebranie w Przelajce i pod wpływem proboszcza oddaliby więc wyborcy swój głos Niemcowi nietylko w Przelajce, ale i w dalszych miejscowościach, co prawdopodobnie przechyliłoby zwycięstwo na stronę Niemca«.

Oto zapomocą jak nikłej argumentacji proponuje komisja unieważnić mandat posła Korfantego.

Propozycja komisji dotychczas jeszcze nie została przyjętą przez parlament, lecz niewątpliwem jest, że przyjętą będzie. Chodzi nawet pogłoska, że poseł Korfanty dobrowolnie zamierza złożyć mandat, w ten sposób zakwestjonowany.

Wobec tego Polacy na Górnym Śląsku w okręgu Zaborze-Katowice staną niebawem wobec konieczności stoczenia ciężkiej walki wyborczej o mandat z takim trudem zdobyty.

Zdobyty on był na rzecz Koła Polskiego istotnie z trudem niemałym. Dość rzec tylko, że Polakom policja systematycznie zakazywała odbywania wieców i zgromadzeń przedwyborczych. — I to nie w jednym wypadku, ale w długim szeregu faktów możnaby wykazać przykład takiego bezprawnego uniemożliwienia zebrań, nieraz — w jednym, błahym wypadku — wystarczyło centrowcom do unieważnienia całych wyborów. Ileżkroć więcej podstaw słusznych mieliby Polacy do wniosku o nowe wybory, skoro im stała się krzywda niesłychana, wręcz niebywała, nieznana nawet w barbarzyńskiem państwie pruskiem: cóż bowiem warta jest wolność wyborów i prawo głosowania, jeśli policja nie pozwala zgromadzać się wyborcom dla omówienia sprawy wyborów?

Tak jest. Stała się nam krzywda niemała — ze strony Prusaków. Ale tę krzywdę szczęśliwie przemogliśmy, bo ostateczne zwycięstwo zostało przy Polaku. I w tych, najbliższych wyborach budzący się ruch polski miałby w sobie dość siły, aby przemódz szykany policyjne pruskie i zwyciężyć opozycję niemiecką. Ale kto wie, czy znajdzie on w sobie dość siły, aby przemódz innego wroga, wroga stokroć gorszego i zjadliwszego od hakatyzmu, — wroga odszczepieństwa we własnym obozie.

Jeśli bowiem przy ostatnich wyborach w r. 1903 działa się nam krzywda wielka ze strony Niemców, to stokroć gorszej krzywdy doznawał młody ruch polski na Górnym Śląsku od swoich, od Polaków z mowy i pochodzenia, a Niemców ze złej woli.

W wyborach 1903 roku bowiem zesolidaryzował się przeciw kandydatowi polskiemu z Niemcami — wydawca i kierownik pism polskich, rozpowszechnionych wielce na Górnym Śląsku, *Katolika* i *Dziennika Śląskiego*, pan Napieralski z Bytomia. Za jego sprawą, za sprawą tych dwóch pism, polskich z powierzchowności, a pruskich z duszy, walka wyborcza była ostra, a polski kandydat zwyciężył niewielką liczbą głosów i to w drugiem głosowaniu. Bo wówczas *Katolik* i *Dziennik Śląski* nie cofnęły się przed jawną zdradą narodową i wydały hasło: »Głosować na Niemca-katolika, przeciwko narodowemu polskiemu kandydatowi.«

Kto, mając do wyboru centrowca i narodowego polskiego kandydata, każe ludowi wierzącemu w uczciwość przywódców, oddawać głosy na centrowca, a zwalczać Polaka — ten już wydał na siebie sam wyrok potępienia. Polskie serca boleją tylko szczerze, że w tak pięknej dotychczas historji prasy polskiej na Śląsku haniebna plama pokryła kartę zasług położonych przez *Katolika*. Dotychczas nie było pisma polskiego, któreby przeciw kandydatowi Polakowi nawoływało.

Lecz zdrada narodowa *Katolika* nie pomogła: został wybrany Korfanty, wpradzie li tylko dzięki pomocy polskich socjalistów.

Korfanty w krótkim czasie zdołał sobie wśród posłów Koła Polskiego zdobyć wziętość i uznanie za swą pożyteczną działalność. W szeregu mów w parlamencie ujmował się za losem klas robotniczych, uciskanych przez przedsiębiorców Niemców; nie opuścił żadnej sposobności, gdy chodziło o to, aby z całym naciskiem wystąpić w obronie sprawy ogólno-polskiej; siła to młoda, z całym zasobem sił, jakie daje młodość, inteligencja i zapał do pracy. — Dodać należy, że i on już zdołał zakosztować chleba więzień pruskich (W roku bowiem 1901, gdy wskutek aresztowania naczelnego redaktora poznańskiej *Pracy*, trzeba było zająć niebezpieczny posterunek po dr Rakowskim, Korfanty ani chwili się nie wahał, z uszczerbkiem dla swych innych powziętych planów zajął miejsce opróżnione, choć wiedział, że więzieniem to okupić będzie musiał i chlubnie je wypełnił, dopóki go dłoń wraża nie zamknęła w więzieniu na szereg miesięcy. *Przyp. Red.*).

Dziś otóż jego mandat ma być unieważniony. W każdem innem społeczeństwie, byle nie w naszem, zdawaćby się mogło, że kwestja w tym razie jasno się przedstawiać musi: że Korfanty dziś tem bardziej ma szanse do zdobycia na nowo mandatu, skoro dał dowody, że nań zasługuje i że sprawa ma z niego pożytek.

Tak jest. W każdem innem społeczeństwie, ale niestety nie w naszem. Bo w naszem panuje indolencja wobec tych, co frymarczą sprawą narodową.

Jasno dziś się zarysowuje sytuacja, że szanse Korfantego w nowej walce wyborczej są nader nikłe. A to dlatego, że socjalna demokracja polska wysuwa swego własnego kandydata i głosów na Korfantego nie da. A zwyciężył on tylko dzięki jej poparciu w decydującej chwili. Gdy chodziło o to, »czy Niemiec, czy Polak«, w socjalistach więcej odezwało się poczucia narodowego, niż w *Katoliku* p. Napieralskiego. I socjaliści poparli Korfantego, a Napieralski poparł Niemca.

I oto dziś już odezwał się kierownik *Katolika*, że nie będzie popierał narodowego polskiego kandydata, lecz Niemca-centrowca. Zapowiada to z góry, jak gdyby chcąc się przekonać, czy w społeczeństwie nie zerwie się na samą zapowiedź tę burza.

Lecz nie. U nas cicho — i smutno. Z ciężkiem sercem spoglądać trzeba w przyszłość — bo sił u nas dosyć, aby zwalczyć hydrę germańską, ale nie dość, aby zwalczyć hydrę zdrady we własnym obozie.

A tymczasem kierownik wpływowych gazet górnośląskich, jak gdyby chcąc drwić ze społeczeństwa, zapowiedź rzuca bezwzględną, że: »on Korfantego popierać nie będzie«.

Tak jedna popełniona zdrada pociąga za sobą drugą. Pomiędzy p. Napieralskim a społeczeństwem polskiem otworzyła się przepaść w chwili ostatnich wyborów, gdy on dał hasło: na Niemca, — i uwiódł wielu wyborców za sobą. Teraz widocznie uważa, że drogę do odwrotu ma już odciętą, i że solidaryzowanie się ze społeczeństwem równałoby się uznaniu dawniejszego błędu. Jedynie psychologja mogłaby dać wytłómaczenie tego niezwykłego postępowania, posuwającego wydawnictwo *Katolika* po stromej drodze — ku zaprzedaniu się zupełnemu Prusakom.

Małe są nadzieje, aby *Katolik* się ocknął i wspomniał, że są wobec sprawy ojczystej obowiązki, których deptać nie wolno w żadnej godzinie i w żadnych warunkach. — Lecz pan Adam Napieralski niechaj pamięta, — że to, — co w roku 1903 było z jego strony zbrodnią, to stanie się tylko błędem w chwili, gdy odnajdzie drogę prawą i opuści manowce. Polska, jak dobra matka, przebaczyć umie wiele, bo kocha. Choć dziesięćkroć zdradzona i oblana łzami, znaleść potrafi zawsze jednak na dnie rozgoryczonego serca — iskrę przebaczenia i miłości dla tych, którzy chcą wrócić na jej łono i przeszłości błędy pokryć — czynem. Tego czynu oczekuje dziś Polska od p. Napieralskiego.

ZE ŚWIATA.

Smutny koniec uczonego. Podczas obławy policyjnej w Paryżu, schwytany został mężczyzna o inteligentnym wyrazie twarzy, lecz w łachmanach. W urzędzie policyjnym okazało się, że jest to 55 cioletni profesor chemji, Mikołaj Guillot, który przed laty odegrywał pewną rolę w paryskim świecie naukowym, a w r. 1902-gim wysłany został przez rząd francuski dla zbadania ziemi w Kongo. Za powrotem do Paryża wdał się w szalone spekulacje i wpadł w taką nędzę, że żebrał na ulicach. Nieszczęśliwy prosił komisarza, żeby go odstawił do więzienia policyjnego, aby mógł przynajmniej najeść się do syta, przez kilka dni wypocząć i wyspać się.

* * *

Skarb w zegarze. Jak opowiada dziennik węgierski *Magyar Szo*, pewien urzędnik kupił niedawno w Rjece od przekupnia stary zegar ścienny. Przyniósłszy go do domu, nabywca postanowił spróbować naprawy, odśrubował więc jedną ze ścianek i, ku wielkiemu zdziwieniu swojemu, ujrzał na stronie wewnętrznej napis następujący: »Ja, Mikołaj Jeraudich, kapitan firmy Fratelli Siveric, ukryłem w tym zegarze cały mój majątek, który przekazuję kuzynowi mojemu, Antoniemu Jeraudichowi z Lublany. Skarb ukrywam tutaj, aby uchronić go przed innymi krewnymi. D. 5-go czerwca r. 1854«. Nabywca zabrał się więc do rozbierania werku i wnet znalazł w nim garść brylantów, szmaragdów oraz innych kamieni drogocennych, wartości kilkuset tysięcy koron. Nie chcąc jednak korzystać z cudzej krzywdy, odesłał skarb władzom w Lublanie z prośbą o wyszukanie spadkobierców Jeraudicha. Niebawem otrzymał odpowiedź, że spadkobierców takich niema, skutkiem czego skarb przechodzi na własność rządu. Z zapatrywaniem takiem władz nie zgodził się nabywca zegara i wytoczył proces rządowi, domagając się, jako znalazca, wydania sobie skarbu.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś niedziela Starozapustna, Konrada wyznawcy, i Mansweta biskupa, — w poniedziałek Leona biskupa wyznawcy i Zenobjusza męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 41, zachód przypada o godz. 5 minut 3, długość dnia godzin 10 minut 19.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Biała 17 lutego. (Walne zgromadzenie Koła Pań. — Bezpłatna wypożyczalnia książek. — Popularne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Sokół w Bielsku. — Bal dla dzieci). Pomimo, iż niedawno dopiero było walne zgromadzenie tutejszego Koła Pań Tow. Szk. Lud. znowu zachodzi potrzeba zwołania walnego zgromadzenia uzupełniającego wyboru kilku członków zarządu, który wznieśli po ostatnich wyborach rezygnacje. Walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek dnia 22-go b. m.

* Bezpłatna wypożyczalnia książek, jaką przed miesiącem otwarło bialskie Koło Pań w budynku polskiej szkoły w Białej, rozwija się bardzo dobrze i ściąga coraz liczniej robotników i robotnice z fabryk tutejszych, gdzie przeważnie żywioł germański dokłada starań, aby w Białej, tej „oazie niemczyzny“, germanizacje jak najgłębsze i najtrwalsze zapuściła korzenie. Liczba wypożyczających książki rośnie ciągle i już przeszła setkę, ale ten pocieszający objaw wysuwa na pierwszy plan kwe-

stję książek tak co do ilości, jak i jakości. Najchętniej, omal, że nie wyłącznie czytane są tu powieści historyczne, ale brak ich już czuć się daje; rychło też trzeba zaradzić temu brakowi, aby zapału czytających nie osłabiać.

* Dla inteligencji tutejszej odbywają się w pewnych odstępach czasu popularne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzane staraniem Czytelni polskiej, w jej lokalu.

Dotychczas odbyły się trzy wykłady „Idee wolnościowe XIX wieku“ prelegent prof. dr August Sokołowski; „Znaczenie powstania styczniowego w naszych dziejach porozbiorowych“, prelegent dr Wiktor Czermak i „O Mikołaju Reju“ prelegent dr Lucjan Rydel. Wykłady te cieszą się powodzeniem i gromadzą w sali Czytelni polskiej tutejszą inteligencję polską prawie w komplecie.

* „Sokół“ polski w Bielsku zapowiada na niedzielę 19 bm. przedstawienie amatorskie w Domu polskim. — Odegrane zostaną: „Stryj przyjechał“ komedja w 1-ym akcie Koziebrodzkiego i „Proces o całusa“. Po przedstawieniu nastąpi zabawa kostjumowa z tańcami.

* Ostatnią w tym sezonie zabawę poświęca Czytelnia polska dzieciom i dla nich urządza w sobotę 25 bm. „bal“. Kilka uproszonych osób zajmie się kierowaniem zabaw towarzyskich podczas tego balu, bo dla dzieci ani walc, ani kotyljon nie sprawi tyle uciechy co „ciuciubabka“, kotek i myszka“, „pytka“ i t. p. *(y)*.

Klub maszynistów koleji państw. w Podgórzu urządza w d. 4 marca w sali „Sokoła“ podgórskiego bal pod protektoratem radcy dworu J. Horoszkiewicza, dyrektora koleji państw. Dochód z balu przeznaczony na cele dobroczynne, a mianowicie w części na kolonje wakacyjne w Rabce, w części zaś na bibljotekę klubu maszynistów koleji państw. w Podgórzu.

Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby bal wypadł pod każdym względem pomyślnie. Zaproszenia można otrzymywać u sekretarza Leona Kwiatkowskiego, maszynisty kolejowego w Podgórzu, ul. Lwowska 46.

Dotychczas nadesłali łaskawe datki: J. E. namiestnik hr. Andrzej Potocki 30 kor., dr Włodz. Lewicki, adwokat 20 kor., dr W. Hochberg 10 kor., dr I. Wróbel 8 kor., pp. J. Weinberger 5 kor., Wrzosek, nadkomisarz maszyn kol. państw. 5 kor., Klominek 3 kor.

Wszystkim ofiarodawcom Komitet dziękuje staropolskiem „Bóg zapłać“.

Z Centr. Zw. galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się we Lwowie dnia 20 bm. o godz. 4 popoł. w sali banku krajowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1903—1904.
2. Sprawozdanie z rachunków i wnioski komisji rewizyjnej.
3. Budżet na rok 1904—1905.
4. Zmiana statutu.
5. „Z aktualnych postulatów przemysłu“ (referent dr Artur Benis).

Tego samego dnia o godz. 9 wieczór odbędzie się wspólna wieczerza członków „Związku“, w sali hotelu George'a.

KRAKOW, 19 lutego.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 19 lutego:

Teatr miejski: Po południu „Królowa Tatr“— wieczorem „Pozłacana głowa“.

Teatr ludowy: „W noc lipcową“.

Uniwersytet ludowy: „Alkoholizm i walka z nim“. Wykład dra Augusta Wasilewskiego.

Towarzystwo szkoły ludowej: Walne zgromadzenie I miejscowego Koła męskiego.

Resursa urzędnicza: Koncert spacerowy, a następnie tańce.

„Harmonja“: Doroczne Walne zgromadzenie członków.

Sala Arcybractwa Miłosierdzia: Odczyt p. Sebaldy Münnichowej: „Co nam dziś najbardziej wychowanie utrudnia“.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej) „Indje zachodnie“ w 50 widokach.

Park Krakowski: Koncert i ślizgawka.

Nad chmurami: Zaćmienie księżyca. Początek o godzinie 6 minut 53, koniec o godzinie 9-tej minut 7.

Ślub pani Eufemji Bałuckiej, wdowy po śp. Michale Bałuckim, z drem Eugenjuszem Hubackiem, byłym adwokatem, odbył się w naszem mieście.

W sprawie dzierżawy teatru miejskiego dowiadujemy się, że jednym z kandydatów jest także pan Ludwik Solski, znany artysta i reżyser teatru lwowskiego. Kandydatura p. Solskiego będzie niezawodnie sympatycznie przyjętą przez wszystkich, których los sceny krakowskiej bliżej obchodzi. — Mówią także o możliwej kombinacji pp. Solskiego i Bandrowskiego.

Niezrównanym kierownikiem teatru byłby oczywiście p. Wyspiański. Wielbiciele jego geniuszu obawiają się tylko, że żmudna praca dyrektorska mogłaby wpłynąć ujemnie na jego zdrowie i jego artystyczną twórczość.

Z teatru miejskiego. „Pozłacana głowa“, p. T. Konczyńskiego, powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

We wtorek graną będzie sztuka M. Gorkiego „Na dnie“, po cenach zniżonych do połowy.

Pablo Sarasate w Krakowie. — Koncert, który lwowska „Filharmonja“ urządza 7 marcą w miejskim teatrze, ściągnie zapewne wszystkich naszych melomanów.

Nazwisko Sarasatego, króla skrzypków, nie potrzebuje komentarzy i reklamy.

Z polskiego kółka kontuszowego. Komitet sztandarowy polskiego kółka kontuszowego na zebraniu dnia 13 b. m. wybrał prezesami honorowymi pp. hr. Eustachego Potockiego i hr. Władysława Mycielskiego. Do ścisłego komitetu wybrano przewodniczącym jednogłośnie p. Karola Wójcika, zastępcą Ludwika Gołąba. — W dalszy skład weszli: ks. dziekan Jarynkiewicz, dr August Sokołowski, dr Jan Jendel, Adam Staszczyk, Wojciech Bartosik, Aleksander Pinkalski, Jan Ostrowski, Antoni Cepuch, Jan Kusiński, Stanisław Dalewski, Paweł Musiał.

W krak. Tow. technicznem odbędzie się w poniedziałek d. 20 b. m. o g. 7-ej wieczorem posiedzenie, na którem inspektor dr Leonard Bier wygłosi odczyt: „O metodach fotometrji, stosowanych w hygjenie oświetlenia.

W Kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się dziś 19 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXIX Col. Novi XII zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Akad. Herbaczewski wygłosi: „Podania i legendy litewskie“. 3) Dyskusja. — Dla nieczłonków wstęp 20 hal.

Wychowanie młodzieży. Odczyt p. Sebaldy Münnichowej p. t.: „Co nam dziś najbardziej wychowanie utrudnia“, urządzony staraniem Stow. Matek Chrześcijańskich, odbędzie się dziś o godz. 4-tej popoł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej. — Wstęp na jeden odczyt 40 hal., bilet wstępu na wszystkie 2 kor.

„Czeska Beseda“ urządza w sobotę dnia 4 marca b. r. bal w pałacu Spiskim, Rynek l. 34. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia. Celem otrzymania zaproszenia należy się zgłaszać w lokalu Stowarzyszenia ul. Lubicz l. 9, I p. (Pod gackiem).

„Firma Rom. Marczyński Dampf-Fabrik echt polnischer Frucht-Schnäpse Krakau, Floryańskagasse Nro 32...“ itd. Takie afisze pojawiły się w Krakowie.

„Rom. Marczyński“ pomimo uderzającej na owym afiszu nieznajomości języka niemieckiego stara się chyba szerzyć u nas kulturę pruską. — Ogół wyciągnie z tego odpowiednie wnioski.

Pani Helena Małkowska prosi nas o zaznaczenie, że mąż jej, (współwłaściciel zakładu zastawniczego Angelusa) wcale nie uciekł do Królestwa, ale był zmuszony nagle wyjechać do Częstochowy, do śmiertelnie chorego stryja.

Koniec wynalazcy. W Wiedniu odbyła się licytacja maszyn i sprzętów zakładów Szczepanika. Jest to smutny epilog rozgłośnej sprawy. P. Szczepanik, człowiek obdarzony rzeczywiście niezwykłą inteligencją i pomysłowością, wpadł w ręce żydowskich spekulantów i innych szarlatanów, którzy otoczyli go śmieszną reklamą, wyzyskując jego nazwisko dla swoich celów. Oni to zagarnęli wszystkie zyski z przedsiębiorstw Szczepanikowskich, a jego doprowadzili do ruiny...

Bójka. W piątek wieczorem w jednym z szynków żydowskich na Kazimierzu zabawiali się czeladnicy murarscy; wkrótce jednak przyszło między nimi do sprzeczki, a następnie do bójki na noże i scyzoryki, w której 17-letni czeladnik murarski Stanisław Samueli otrzymał kilka poważnych ran, a mianowicie jedną na kości skroniowej, dwie długości 10 i 8 cm. na prawym policzku, oraz jedną na szyji. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, dokąd sam się zgłosił, poczem odesłano go do szpitala św. Łazarza.

Angelus po złożeniu kaucji 16.000 koron (zniżonej z 24.000) został wczoraj wypuszczony na wolność z aresztu śledczego.

Za kradzież worka z cetnarem żyta na Kleparzu z wozu chłopskiego, aresztowano w piątek wyrobnika Józefa Koprowskiego, któremu nie danem było z tej mąki upiec chleba, bo mu żyto odebrano i zamknięto go pod telegrafem.

Popieranie żydów. Onegdaj odbyła się w krak. Izbie handlowej licytacja ofertowa na roboty lakiernicze i pokostnicze dla budowy własnego domu Izby handlowej przy ul. Długiej. Roboty owe otrzymał niejaki Mechel Perlberger, głównie za wstawieniem się radcy Izby handl. p. Judkiewicza z pominięciem wszystkich ofert majstrów katolickich. Zapytujemy więc Izbę handlową, dlaczego rozpisuje licytacje ofertowe wogóle, skoro w decydującym terminie otrzymuje roboty ktoś z góry upatrzony?

Zabezpieczenie miasta od powodzi. W pierwszej połowie marca b. r. rozpocznie obrady komisja w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi, oraz w sprawie uregulowania biegu Rudawy i unormowania położenia portu. Prezydent m. dr Leo odniósł się już w tej sprawie przed paru dniami do władz rządowych imieniem gminy m. Krakowa, a mianowicie do ministerjum spraw wewn. z prośbą o jak najrychlejsze zebranie się tej komisji ze względu na doniosłość sprawy.

Poświęcenie i otwarcie elektrowni miejskiej odbyło się wczoraj o g. 5 pop. Zakład poświęcił przeor kanoników Lateraneńskich ks. Głowacki. Otwarcia dopełnił prezydent m. dr Leo wobec obu wiceprezydentów, licznego grona członków Rady m. i urzędników Magistratu i elektrowni. Natomiast wbrew zwyczajowi europejskiemu zapomniano zaprosić prasę miejscową.

Po przecięciu taśmy puszczono] w ruch pierwszą maszynę dynamo-gazową o g. wpół do 6-tej wieczorem, a następnie drugą, poczem odbyło się oglądanie urządzeń.

Po otwarciu spożyto podwieczorek, na którym dr August Sokołowski wzniósł toast na pomyślność rozwoju zakładu. Toastowali również pp. dr Leo, dr Wdowiszewski, wiceprezydent dr Domański na cześć techników w ręce inżynierów pp. Dąbrowskiego i Gajczyka, dyr. Dąbrowski na cześć prezydenta dra Leo.

Opis z urządzenia elektrowni zamieścimy w następnym numerze.

Przebudowa starych domów w Krakowie. W piątek pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, odbyło się posiedzenie komisji dla sprawy przebudowy starych domów w Krakowie, z pobudek sanitarnych. Przewodniczący na wstępie obrad podał do wiadomości reskrypt ministerjum skarbu, oświadczający w zasadzie gotowość przedłożenia parlamentowi ustawy, wedle której nowo przebudowane domy zwolnione będą od podatku czynszowego na lat 20. Przedłożenie jednak tej ustawy parlamentowi czyni ministerstwo skarbu zależnem od powzięcia ponownej uchwały przez Radę miejską w tym przedmiocie. Chodzi bowiem o to, czy Rada miejska obstawać będzie przy swej poprzedniej uchwale, mimo podniesionych co do niej wątpliwości.

Po tem przedstawieniu sprawy przez prezydenta, komisja jednomyślnie postanowiła zalecić Radzie uchwalenie takiej ustawy, gdyż wątpliwości przez ministerjum skarbu podniesione, Rada miejska już swego czasu rozstrzygnęła przy zastanowieniu się nad domami przeznaczonemi w mieście do przebudowania.

Sprawa ta jest dla tego bardzo ważna, bo ruch budowlany w Krakowie obecnie jest bardzo słaby. Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. przyjdzie ta sprawa pod obrady.

Obrona czci. W *Nowinach* pojawiła się korespondencja z Jarosławia, w której postępowanie kapitana Szlowiczka zostało nazwane „impertenenckiem“. Mianowicie kapitan w pewnej kawiarni końcem swej szabli rozsunął przed nosem dwóch żydów Überalla i Ellenbogena firankę u okna, zasłaniającą mu widok na ulicę.

Redaktor *Nowin*, p. Szczepański napisał wprawdzie do kapitana Szlowiczka list, w którym odwołał słowa „impertynenckie“, — nie chciał jednak tego odwołania w swem piśmie ogłosić. Z tego powodu wniósł kapitan Sz. oskarżenie przeciwko niemu.

Po krótkiej rozprawie przysięgli uniewinnili p. Szczepańskiego 11 głosami przeciwko 2, — a trybunał uwolnił go od oskarżenia.

Proces ten jest tylko wskazówką dla oficerów, aby unikali lokali publicznych, do których uczęszczają żydzi.

Z teatru. „Pozłacana głowa“ p. Konczyńskiego, jest jednym dowodem więcej, jak rzadko autorowie umieją ocenić zakres swego talentu. P. Konczyński próbował napisać niby farsę, niby satyrę komedjową — a skończył — według właściwego określenia — na karykaturze, w której nie ma ani dowcipu, ani werwy. Odkładając dokładniejszą ocenę do jutra, musimy zaznaczyć, że ani zręczna i wytworna gra pani Rutkowskiej, ani sympatyczny humor pp. Zelwerowicza i Sobiesława, ani temperament p. Mielewskiego, nie pozwoliły zapomnieć o rażącej pustce „Pozłacanej głowy“.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20-go b. m. Porządek dzienny: Ks. Wład. Chotkowski: „Historja polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicji (1773-1848)“.

NEKROLOGJA.

Ks. Dominik Stanisław Słotwiński, opat-infułat księży kanoników reg. laterańskich u Bożego Ciała na Kazimierzu, zakończył życie w nocy z piątku na sobotę w Moszczanach pod Radymnem w 77 roku życia, 58 powołania zakonnego, 54 kapłaństwa, a 44 opactwa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przed południem w Moszczanach.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę: »Królowa Tatr«, widowisko sceniczne w 5 aktach, Adolfa Walewskiego (po cenach zniżonych).

W niedzielę wieczorem »Pozłacana głowa», komedja w 3 aktach T. Konczyńskiego po raz drugi.

We wtorek: »Na dnie«, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego, (po cenach zniżonych).

We środę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda, po cenach zniżonych.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę pop. o godz. 3 »Dwaj złodzieje«.

W niedzielę: »W noc lipcową», B. Gorczyńskiego. — Drugi występ W. Siemaszkowej.

Kronika literacko - artystyczna.

* **Koncert Kwartetu holenderskiego.** Powszechny w ostatnich czasach zwrot gustów w kierunku pogłębienia wrażeń, rosnące zamiłowanie do muzyki instrumentalnej i jej odrębnej, wykwintnej gałęzi kameralnej, wpłynęły na wytworzenie się rozlicznych, każdą niemal narodowość reprezentujących zespołów kwartetowych. Holenderski, jest jednym z młodszych, i chociaż składa się z muzyków doskonałych, nie doszedł jeszcze do tego idealnego stopienia czterech indywidualności muzycznych w nową, jednolitą indywidualność, jak kwartet Joachima, i najświetniejszy bodaj, kwartet brukselski. Oczywiście, jeżeli tu mowa być może o jakiemś niezrównoważnieniu, to już tylko co do subtelnej jednolitości pojęcia, gdyż pod względem technicznym, pod względem precyzji efektów dynamicznych, zespół jest świetny, zgrany z sobą wzorowo.

Wiolonczelista p. van Lier, który popisywał się także solo, góruje nad wszystkimi wyrobieniem, tonem bogatym i ciepłym i wreszcie bujnym, ponoszącym go niekiedy temperamentem. Tego daru właśnie niedostaje pierwszemu skrzypkowi p. van Veen, posiadającemu ton nader czysty i słodki, lecz nie odznaczającemu się głębszym polotem. W kwartecie Czajkowskiego przymioty wszystkich muzyków znalazły najlepsze zastosowanie. Pianissima w *andante* (powtarzanem na żądanie po koncercie) były nad wyraz godne podziwu.

Sala wypełniona szczelnie i to entuzjastyczne przyjęcie jakiego doznał kwartet holenderski będą zapewne wskazówką dla Tow. muzycznego, że częstsze urozmaicanie koncertów dywersją w dziedzinę muzyki kameralnej, spotka się u publiczności ze zrozumieniem i poparciem.

W klubie słowiańskim mówił prof. Zdziechowski o „państwowości rosyjskiej“ z powodu książki Topora. Wywody prelegenta miały znaczenie bardzo aktualne na tle ostatnich wypadków w Rosji. Słuchano ich też z wielkiem zainteresowaniem, a w dyskusji bardzo ożywionej poruszono mnóstwo palących kwestji, co do stosunków rosyjsko-polskich.

Z Królestwa.

Warszawa 18 lutego. W kilku fabrykach cukru pracę znowu podjęto. Także strejk w chemicznym przemyśle ukończony. Obrady nad żądaniami robotników trwają dalej.

Warszawa 18 lutego. (P. a. t.). Tutejsi redaktorowie prosili telegraficznie przewodniczącego komisji dla rewizji przepisów prasowych i censuralnych, Kobekę, by zwrócił uwagę na potrzeby prasy polskiej, która **domaga się wolności prasy** i uważa za konieczne, aby reprezentanci prasy polskiej również brali udział w pracach komisji.

Warszawa 18-go lutego. P. a. t.). Pomocnicy aptekarscy wystąpili wczoraj ze swymi żądaniami, dodając, że wrazie ich niespełnienia, popołudniu rozpoczną strejk.

Warszawa 18 lutego. (P. a. t.). Według doniesień oficjalnych, w Tomaszowie, Noworadomsku i Zawierciu strejk jest ukończony. W Częstochowie, Sosnowcu i w rewirze dąbrowskim strejk jeszcze trwa. W Łodzi 70 proc. robotników strejkuje.

Łódź 18 lutego. Rokowania pomiędzy pracodawcami a robotnikami postępują bardzo powoli. **Codziennie przychodzi do starć z wojskiem,** przyczem padają ludzie ofiarą. Dzienniki nie wychodzą, gdyż zecerzy wczoraj przestali pracować.

Z Rosji.

Woroneż 18 lutego. Urzędnicy i robotnicy zajęci w administracji kolei południowo-zachodniej i urzędnicy telegraficznej sieci, oraz 3000 robotników warsztatowych, przestali pracować żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

Moskwa 18 lutego. Urzędnicy telegraficzni linji kolejowej Moskwa-Riazań domagają się minimalnej płacy 40 rubli i 8-godzinnego czasu pracy. — Także na koleji Moskwa-Rybińsk-Windawa rozpoczęli strejk robotnicy telegraficzni i inni, zajęci przy tej koleji. Strejkujący zmusili robotników elektrowni na tutejszych dworcach kolejowych do zaprzestania pracy.

Moskwa 18 lutego. (P. a. t.) Komunikacja na linji kolejowej Windawa-Rybińsk została wczoraj wstrzymaną.

WOJNA.

Nowa klęska Rosjan.

Petersburg 18 lutego. Z Sachetun donosi ros. aj. tel.: 20 klm. od Gunszalina przyszło do walki z Japończykami, z którymi połączyły się także silne bandy Chunchuzów. Walka była zaciętą i zakończyła się **odwrotem Rosjan**, którzy zostawili **jedno działo.**

Petersburg 18 lutego. Kuropatkin donosi z d. 16 b. m.: Ze względu na nadeszłe wiadomości, że w wąwozie Unszulin. Koło linji kolejowej gromadzą się liczne bandy Chunchuzów pod komendą Japończyków, wysłano dnia 11 b. m. oddział straży granicznej pod dowództwem Senickiego, celem rekognoskowania. Gdy Chunchuzi zaatakowali most kolejowy koło Unszulin, oddział rosyjski rozproszył ich. Podczas pościgu w odległości 12 wiorst Senicki natrafił na 6 japońskich szwadronów i 4 kompanje, oraz przeszło 2000 Chunchuzów. Nasze oddziały zostały ze wszystkich stron osaczone, udało im się jednakże po kilku potyczkach cofnąć do Unszulin, gdzie przybyły 15 b. m.

Wzdłuż Szaho.

Tokio 18 lutego. (Reuter.) Według doniesień z nad Szaho Rosjanie rozwijają akcję na obu skrzydłach. Podczas ostatnich starć Fuzang służył za podstawę operacji. Siłę wojskową rosyjską w tej okolicy oceniają na sześć dywizyj. Powszechnem jest mniemanie, że **Kuropatkin przygotowuje się do ofenzywy.** Pogoda niekorzystna, jednakże silne mrozy powinny już wkrótce ustać.

Tokio 18 lutego. (Reuter.) Rosjanie ostrzeliwali w czwartek i piątek także centrum armji Oyamy i pozycje na jego lewem skrzydle. Ros. kawalerja po ostatnim ataku na lewe skrzydło znowu się cofnęła i ustawiła się koło Linchienghang.

Już powrócił z wojny.

Petersburg 18 lutego. Fryderyk Leopold pruski wyjechał wczoraj o 11 wieczorem z powrotem do Berlina. (Ks. Fryderyk Hohenzollern wyjechał we czwartek do Petersburga, skąd miał się udać do Mandżurji. *Red.*).

Zamach na W. ks. Sergjusza.

Petersburg 18 lutego. Manifest carski datowany z Carskiego Sioła opiewa:

»Opatrzności podobało się dotknąć nas ciężkim ciosem. Śmierć zabrała nam kochanego naszego stryja w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza. Dnia 17 lutego w 48 roku swego życia, padł on z ręki nikczemnego mordercy, który godził na jego życie, dla nas tak drogie. Opłakujemy w nim stryja i przyjaciela, którego cały żywot, cała działalność były poświęcone służbie naszej i ojczyzny. Ufamy silnie, że wszyscy nasi wierni poddani wezmą gorący udział w cierpieniu, którem napełniony jest dwór carski i modlić się będą za spokój duszy zmarłego».

Paryż 18 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają zamach na w. ks. Sergjusza. Dzienniki konserwatywne sądzą, że straszne morderstwo wywoła oburzenie całego świata cywilizowanego i wprost przeciwny skutek, niż zamierzali anarchiści t. j. że system autokratyczny będzie wzmożony. Umiarkowana *Republique francaise* oświadcza, że byłoby do życzenia, aby car przeprowadził teraz zapowiedziane reformy. Radykalny *Siècle* stwierdza, że tego rodzaju zamach musi wprawdzie każdy człowiek cywilizowany napiętnować, ale z drugiej strony przyznać należy, że zamach nie był niespodziewany. Pisma socjalistyczne sądzą, że zamach był straszną odpowiedzią na okropny ucisk dążności wolnościowych narodu rosyjskiego. Od miesiąca istnieje między caratem a narodem rosyjskim walka na śmierć i życie.

Petersburg 18 lutego. (Tel. wł.) Podobno w. ks. Włodzimierz na wieść o śmierci brata wyjechał za granicę.

Petersburg 18 lutego. (Tel. wł.) Panuje tu taki nastrój, że śmierć w. ks. Sergjusza nie była niespodzianką.

Środki ostrożności około cara zostały podwojone. Wśród rządu panuje zupełny chaos.

Petersburg 18-go lutego. (P. a. t.) Z powodu śmierci w. księcia Sergjusza zebrała się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie Rada państwa.

Moskwa 18 lutego. Przybył tu wczoraj rano z Petersburga w. książę Konstantyn.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt 18 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ze starszeństwa Madarasz odczytał reskrypt królewski, w którym król ubolewa, że z powodu zaszłych przeszkód nie może osobiście dokonać otwarcia Sejmu, jak to było życzeniem jego serca i ogłasza sesję Sejmu za otwartą. Reskrypt przyjęto do wiadomości. Prezydent zawiadamia, że przeciw wyborowi posłów rumuńskich: Dewiana i Wlacza zgłoszono protest. Następnie przerwano posiedzenie na pół godziny.

Po podjęciu na nowo posiedzenia zawiadamia prezydent ze starszeństwa, że mandaty otrzymało 392 węgierskich i 40 chorwackich kandydatów.

Wybrano następnie 9 sekcyj, które mają przeprowadzić weryfikację wyborów i przedłożyć sprawozdanie na następnem posiedzeniu Sejmu we wtorek o godz. 10 przedpołudniem. Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia znajduje się sprawozdanie sekcji i wybór prezydenta, oraz obu wiceprezydentów.

Wiedeń 18 lutego. Hr. Juljusz Andrassy przyjętym będzie na posłuchaniu u cesarza o g. 3 popołudniu.

Traktaty handlowe.

Petersburg 18 lutego. Austro-Węgry wypowiedziały Rosji traktat handlowy.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	15	117	50
Franki papierowe	95	25	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	06	19	15
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	50
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	25	99	75
Losy miasta Krakowa . .	88	—	92	—
4²/₁₀ prc. wspólna renta pap.	100	15	100	55
4pół prc. „ „ srebrna	100	10	100	50
4 prc. renta koron. austrjacka	100	15	100	55
4 prc. renta austr. w złocie .	119	70	120	20

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 18-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·28, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 100·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. 775·—, Akcje Anglobanku 297·50, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Länderbanku 458·75, Akcje koleji państw. 653·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tytoniowe 331·—, Akcje Alpiny 521·50, Losy tureckie 134·25, Ruble 253·50.

Usposobienie spokojne, zamordowanie ks. Sergjusza pozostało qez wpływn. Usposobienie na lepsze zapatrywanie na polityczne, na Węgrzech silne.

Cukier (silny) 35·——35·16 spirytus (słaby) 40—60·—. nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, paleniu w piersiach (zgadze), zatwardzeniu, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu i innych przypadłościach żołądka

mogą być

kropie żołądkowe Brady'ego *(przedtem Mariacelskie)*

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, z najlepszym skutkiem zastosowywane. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.

UWAGA! Ażeby przy zakupnie otrzymać tylko te, przez Publiczność od dziesiątek lat ogólnie znane pod nazwą „Krople Mariacelskie“— a nie liche jakieś naśladownictwo, proszę żądać wyraźnie „Bradego kropli Mariacelskich“ — opakowanych w czerwone pudełko, które musi być opatrzone marką ochronną z wizerunkiem Matki Boskiej i prócz tego podpisem: *C. Brady*

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie niema, wysyła Centralny skład C. BRADY, APTEKA, WIEN I., FLEISCHMARKT, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie. 3369

K C POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 3215

HANDEL DELIKATESÓW

łakoci, win i towarów korzennych, z komfortem urządzony,

dobrze idący, przy najruchliwszej ulicy, w jednym z większych miast, z powodu zmiany stosunków familijnych i wyjazdu właściciela, ***jest zaraz do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami,***

Bliższa wiadomość w dziale Inseratów »Głosu Narodu«. 265

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony druk na żółtym papierze).

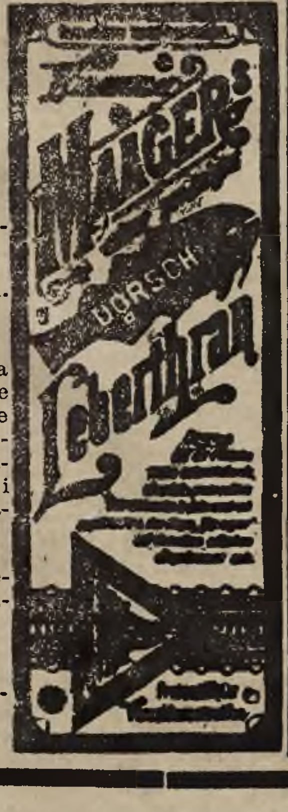
DOTYCHCZAS NIEZROWNANY!! W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

w prawnie ochronionem opakowaniu).

żółty, flaszka 2 K. biały flaszka 3 K.
WILHELMA MAAGERA
w Wiedniu. 3236-3-12



Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węg. ma W. MAAGER w Wiedniu III. 3., Neumarkt Nr. 1.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.





Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

Szarski i Syn
W KRAKOWIE. 3489

Rok założenia 1853.

Majster

BŁAŻEJ CIACIEK w Bratucicach p. Gawłów, pow. Bochnia emaljuje dachówki ogniowo i to zaraz przy budowie, które to koloru ani połysku nie tracą nigdy. Od ty siąca 40 złr. 204

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe
oraz 94 0 12
pierwszą PRALNIĘ
poleca firma
A. MIRKIEWICZ
ulica Szewska L. 2
pierwszy sklep od rynku.

Sklep z ubikacyami

po mleczarni Łuczanowickiej
oraz stajnia są do wynajęcia. 270
Róg ul. Karmelickiej 1.
Wiadomość w sklepie A. Strenka Karmelicka l. 10.

Sklep korzenny

stary, dobrze renomowany, z pokojami do śniadań, z konsensem na dowolne sprowadzanie trunków spirytusowych, w jednem z przedmieść Krakowa, z powodu zmiany stosunków, tanio z wolnej ręki do sprzedania. Pisemne zgłoszenia prosimy nadsyłać do Adm. „Głosu Nar.“ pod adr. „Sklep 1905“ za okazan. kwitu inseratowego. 188

WYDAWNICTWO ENERGIA
poleca dziełko:

o suchotach; kaszlu i katarze.

Napisał
Zdrowiński.
Lwów 1896. Cena 80 cent.
W Księgarni Friedleina w Krakowie.

Z 5-giem dzieci

pozostała wdowa

po mieszczaninie krakowskim znajduje się w okropnej nędzy i kołace tą drogą do serc litościwych o chwilowe wspomożenie. — Datki pod adr. „Dla 5-ga dzieci“ przyjmuje Adm. „Głosu Narodu.“ 299

Proszę czytać!

ślusarz-mechanik,

ze średniem gimnazjalnem wykształceniem, biegły w polskim i niemieckim języku i biurowych pracach, prosi o odpowiednie zajęcie. Łaskawe oferty pod lit. Z. Ł. 77 przyjmuje Adm. „Głosu Narodu.“ 300

Churut, zupa szczawiowa

jedynie do nabycia
W BAZARZE SPOŻYWCZYM
Michała Nodzeńskiego
Florjańska 40. 296
W niedzielę i święta zamknięte.

ANTYKI,

meble, sprzęty, garderoba itp. do sprzedania. Rynek główny l. 8, II. p. oficyna **Kosterska**.

Przyjmę w dzierżawę

dom o 3 pokojach z kuchnią i od 4—6 morg. gruntu dobrego około domu. Gal. zach., kościół blisko. Warunki i termin do 15go marca r. b. Adres poda Adm. „Głosu Nar.“ 294

Dochód wysoki

przez sprzedaż nowego dzieła, które w obcych językach przeszło milion sprzedano, mogą osięgnąć zastępcy. Zgłoszenia do 290 ***H. Wulfers*** Kolonia n. Renem.

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 3245

»Motor elektryczny« o sile 1 H. P. jest do sprzedania. Wiadomość: St. Tomaszewski, Kraków »Głos Narodu«.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1.
poleca 3342

następujące wyroby własne:

Petrogen »Jahra« wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

»Jahra« Kalichloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

»Jahra« antyseptyczna woda do ust, Flakon kor. 1·20

»Jahra« wata Mentoformolowa wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Na karnawał.

PASZTET ze zwierzyny do krajania pieczony, krążek 1 kilo 3 kor.
PASZTET z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 korony, z truflami 4 korony.
SZYNKA westfalska na surowo do jedzenia w pęcherzu 3 kor. 90 h. kilo.
POŁGĄSKI na surowo do jedzenia jak litewskie, 3 kor. 90 h. kilo.
KIEŁBASA połędwicowa na surowo dojedzenia, 2 kor. kilo.
ROLADA z drobiu do gotowania, przewyborne nowości, 3 kor. 20 h. 1 kilo. 248
INDYKI tuczone 1 sztuka 10 do 12 koron.
INDYCZKI od 4.50 do 9 koron.
BULJON z drobiu i zwierzyny odznaczony licznemi medalami, po 10 kor., 15 kor. i 20 kor. za kilo.

Dwór Łapszyn Brzeżany.

HOTEL POLSKI

W KRAKOWIE
blizko kolei
przy ul. Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od **60** cnt. za pokój. UWAGA! Na miejscu znajduje się telefon Nr 469 do użytku. Gości, tak w obrebie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Pokój z przedpokojem

na parterze w oficynie na żądanie z wiktem, dla pp. Studentów każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela 258

ulica Długa 44 I p.

Dom porządny

z ogrodem, nie daleko Krakowa dla emeryta odpowiedni, z ma'ym polem lub sam, z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. 361

Józef Kaufmann,
Kraków, Stradom 13.

Mszały,

brewjarze djurnaliki

w najnowszych wydaniach otrzymała świeżo i poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Zdolny

Werkmistrz

obeznany dokładnie z budową i naprawą maszyn i pomp parowych, tudzież z robotami ślusarskiemi i rurowemi,

kilku zdoln. ślusarzy i rurowych

znajdą natychmiast stałe zajęcie w jednej z największych galicyjskich rafineryi nafty. Reflektuje się na ludzi trzeźwych, spokojnych i tylko prawdziwie zręcznych i sumiennych pracowników. — Nieżonaci mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod adresem Administracyi »Głosu Narodu« dla rafineryi nafty«. 308

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

ORGANISTA

kawaler, zdolny, z dźwięcznym głosem, mający ukończoną szkołę organistowską, ze świadectwem kwalifikacyjnem bardzo dobrem, poszukuje posady przy kościele parafialnym lub klasztornym. Zgłoszenia przyjmuje Michał Pazdro, organista Chorzelów. 305

Młody człowiek

udziela lekcji niemieckiego języka; ul. Stolarska 6, II. p. na prawo, od 12—1 i od 3—5. 307

KAWALER

inteligentny, zdolny handlowiec, chcący założyć własny handel w większej wsi, gdzie są pewne widoki powodzenia, z braku znajomości pragnie wejść w korespondencję z **panną** lub bezdzietną **wdową** do lat 30, w celu matrymonialnym. Warunek: łagodne usposobienie, brunetka, miła, gospodarna, średniego wzrostu i mająca chęć wspólnie pracować w tym zawodzie oraz jakiś kapitał. — Wszelkie żarty wykluczone. Dyskrecja poręczam słowem honoru, na anonimy wcale nie odpowiadam. Dokładne zgłoszenia z fotografią, którą zwróci pod „Hermes" do Adm. „Głosu Nar." 309

Popołud. lekcye

języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165



Ważne

dla P. T. Panów Amatorów Teatru.

Peruki wszelkiego rodzaju, Brody, wąsy, Kreppa do przylepiania zarostów mastyks, Szminki oraz wszelkie artykuły do charakteryzowania poleca:

J. H. KOWALSKI, FRYZYER TEATRALNY

Kraków, ulica Długa L. 4.



Nowość!!!

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent. pierścienie na nagniotki.

NAJLEPSZY i NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK teraźniejszości, znakomicie działający i natychmiast uśmierzający ból. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 sztuka w kowercie 20 hal. 6 sztuk w pudeleczku 1 kor. Przy przesyłce pocztą 20 hal. więcej. 2011

GŁÓWNY SKŁAD „ZUM SAMARITER" GRAZ

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych

(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d. *Rury kamionkowe* do kanalizacyi; *nasady kominowe* od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

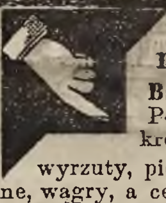


Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Bollery"**, o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6** i **8** złr., najlepsze Vorsängery **10** złr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków, Florjańska l. 38, I. p. oficyny.



Dlaczego lubią nasze kobiety Balassa mleko ogórk.?

Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, wągry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, m odzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa", uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1.20 K. i crème ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rücker Lwów, F. Breyer, Przemyśl, na Bramie 4, **Reim i Sp. Kraków.** 184



Tanie czeskie PIERZE!

5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsnn, Czechy. 3313

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położna przy ul. Lwowskiej 29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 100 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu ul. Krakusa 15.

WDOWA

po wyższym oficerze,—udziela lekcyj języka niemieckiego, początków francuskiego. oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatorjum w Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 182

SKLEP

z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej 21, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 260

Do korzystnego przedsiębiorstwa w bardzo uczęszczanem krajowem uzdrowisku **poszukuje** lekarz 243

Spólnika

z kapitałem 6—8 tysięcy fl. Najodpowiedniejszą będzie osoba inteligentna, zdolna do prowadzenia większego gospodarstwa domowego. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Potrzebny

wspólnik

z kapitałem 20.000 koron do bardzo dobrze prosperującego interesu w Krakowie. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia do Administrac. „Głosu Narodu". 202

Proszę zażądać.



zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr. 3·80, z podwójnemi kopertami złr. 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 5794

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodziei, mając zaufanie, że Ona, któraniko nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. 252

Rozalja Wicherek

Czarnowiejska 21, w podwórzu

Udzielam lekcyi

przedmiotów szkolnych uczennicom i uczniom z pierwszej drugiej i trzeciej klasy szkół normalnych a zarazem lekcyi muzyki. 277

Potrzebna 203

pożyczka

3000 K. na drobny procent — gwarancja pewna. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tego roczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg.. z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3218

MŁOCARNIA

czterokonna z fabryki Wichterlego z kieratem, prawie nowa, jest do sprzedania po przystępnej cenie. Maszyna używana była jeden rok.

Zarząd dóbr Dąbrówka

op. Uście Solne. 278

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 rana od 2 do 4 po południu. 8

Ul. Bracka 5, na parterze

Biuro Ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAKOPANE. Grabówki: Różne mieszkania do wynajęcia.

Sklepy: Floryańska 28, Sławkowska 8, plac Matejki 1, Wiślna 3, Karmelicka 8, Kurniki 6, Zwierzyniecka 21, Rakowicka 3, Florjań. 47, Grodzka 47, Szewska 27.

Pokój z meblami lub bez: Granicczna 5, Rynek 6. Basztowa 25, Gertrudy 11, Mały Rynek 7, plac Kossaka 8, Straszew. 10, Wolska 3, Batorego 16, Zygmuntowska 10, Stachowskiego 12, Florjańska 36.

2 pokoje z meblami lub bez: Grodzka 19, Marka 8, Karmelicka 40.

Pokój, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 9, Mikołajska 20.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: plac Matejki 1, Szewska 27, Groble 18.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Grodzka 51 Dębniki 15, Zwierzyniecka 27, Wolska 36, Czysta 3, Nowa wieś 22, św. Krzyża 1, plac Szczepański 7.

4 pokoje, przedp i kuchnia: Jabłonowskich 9, Retoryka 1, Wolska 28, Batorego 16, Podwale 10, Warszawska 3, Krowoderska 30, Bosacka 3, św. Krzyża 3.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Retoryka 9, Wolska 28, Siemiradzkiego 6, 14, Smoleńsk 11, Karmelicka 42, Radziwiłowska 19, Studencka 21, Pańska 5, Rakowicka 8.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Dolne Młyny 3, Pijarska 3, św. Anny 3, Pańska 5.

7 pokoi, Straszewskiego 26, Warszawska 17, Wolska 14.

8 pokoi: Krupnicza 8, św. Marka 5, 7.

10 pokoi: Pałac Spiski, Kolejowa 13.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

MIODY

Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo 6.20 kor.; wyborny miód do picia, gąsiorek 4 litr. á la Malaga 6.80 kor., stołowy 5.70 kor. wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie pasieka **Adama Górskiego** Denysów. Większe zamówienia taniej.

Poszukuję do wydzierżawienia

polowania

z lasem 117

oraz na ptactwo błotne w bliskości kolei. Łask. zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. »Głosu Narodu« pod »Myśliwy«

Biedna kobieta

od roku już bardzo cierpiąca, pragnęła jedno z swych dzieci, ładnego sześcioletniego chłopca oddać za swoje. Również poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności z prośbą o jakieś wsparcie na opłatę mieszkania. Łaskawych wyjaśnień udzieli Administracja „Głosu Narodu".

Mydło Schichta

„Jeleń"

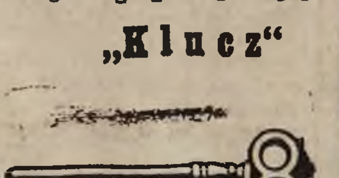


Marka ochronna:

Najlepsze, najwydatniejsze i dla tego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.

„Klucz"



Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht" i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 2043

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem St. Szembeka.